

Kraków 20 lipca.

Odbywają się próby z dwuaktowej komedii hr. Łączyńskiego: *Pro publico bono*, która ukaże się na scenie w sobotę.

* * *

W Niedzielę na przedstawieniu operetki: *Córka pani Angot*, teatr był pełny.

Wiadomości ze świata.

Dzienniki paryskie donoszą, że w tych dniach

przybył do Paryża angielski aktor, nazwiskiem Walter Hastings, bohater jednego z najdziwniejszych zakładów, jakie kiedykolwiek zrobiono. Przed 10 laty Hastings jadł obiad w pewnym klubie razem z lordem S. i wciągu rozmowy objawił przekonanie, że więzienie w odosobnionej celi, nie jest bynajmniej tak ciężką karą, jak to sobie zwykle wyobrażają. Pragnąc kwestyę tę praktycznie rozwiązać, lord S. ofiarował Hastingsowi 100.000 funt. szter., jeżeli się podda takiemu zamknięciu przez lat 10. Lord S. urządził w swoim domu zupełnie ciemną salę, piętnaście kroków długą, a dziesięć szeroką. Hastingsowi wolno było palić w celi świecę, dostarczano mu książek i przyborów do pisania, jeść i pić co chciał — tylko, że to wszystko podawał

mu służący, który dla niego był niewidzialny. Wszystkich warunków obustronnie największą dotrzymano skrupulatnością. Hastings pozostał przez 10 lat w ciemnej, odosobnionej celi, dopiero 15 czerwca b. r. ujrzał światło dzienne, oraz wygraną sumę otrzymał. Fizyczne zmiany jakim wciągu tego czasu uległ są uderzające. Chociaż ma dopiero lat 35, wygląda na starca 60-letniego; trzyma się pochyło, chód ma niepewny, cerę trupio-białą, wymowę trudną, włosy na głowie i na brodzie jak śnieg białe. Obecnie stara on się wszelkimi siłami pokrzepić nadwątlone zdrowie, gdyż pała żądzą wstąpienia napowrót na deski teatralne.

TEATRA W POLSCEprzez **Estreichera.****KRAKÓW.**

(Ciąg dalszy).

Ładnowskiego Aleksandra talent do niższej komiki oddawna jest znany; w rolach żydów, nie dorównywa mu i Panczykowski, a w innych, umie właściwą komiką rozweselać, dla tego widziano go z przyjemnością w roli handlarza Krzysztofa, w „Dwaj mężowie“, arendarza w „Chłopach“, a lubo nie przystoju mu poważne charaktery i tylko przybiera je z potrzeby, jednak i tu nie zepsuł postaci Lorenza, wójta gminy w „Deborah“, i wyższej komiki postaci Margrabiego ojca w „Uściskajmy się“ i wielce jest pożyteczny dla sceny krakowskiej.

W grze Ant. Janowskiego widać znaczny postęp od lat poprzednich i pewne role udają mu się korzystnie. Życzyćby należało sobie, aby pozbył się jednostajności w tonie deklamacyjnym, pewnej pieściwości w wygłaszaniu, owego cedzenia słów słodkobrzmiących, a energią i żywością ruchów skojarzył z energią i żywością tonu mowy, z akcentem bystrym, hartownym męskim, nie wymuszonym. Jego role: Kawaler de Tolleville w „Uściskajmy się“, Książę Montbazon w „Bajazzo“, Marcin parobczak, w „Chłopach“, Feliks Dalszycki w „Okreźnem“, oddane były swobodnie, z widoczną starannością i umiane były dokładnie. Rola Rubena w „Deborah“ mało znacząca, a Michała Anioła starca w „Arcydzieło“, nie była dlań stosowną, dla tego powieść się nie mogła.

Sulikowski i Ficzkowski są to artyści mienniejsi, a jednak drugi, trafia niekiedy, lecz bardzo rzadko, na rolę popisową, jak n. p. Szczepanka żołnierza w „Chłopach“, która to rola, chociaż doskonale upostaciowaną była przez Linkowskiego, nie utraciła nic prawie, w nieco przesadnej grze Ficzkowskiego.

Sulikowski trafił także na przedmiot swój w sztuce: „Dwaj mężowie“, gdzie grając zardrosnego pana Anzelma, wywiązał się jak najszczęśliwiej z zadania. Role charakterów czarnych: Kawaler Rollak w „Bajazzo“, Margrabia Appiani w „Arcydzieło“, były za trudne i za rozległe, a artysta grzesząc monotonią rozwleczonej deklamacji, usiłował napróżno wydać się korzystnie; nieco lepiej od-

znamionował typ spokojnego Plebana w „Deborah“.

Panna Kotowska, jest miłą, zręczną, ujmującą i lubianą artystką, widywaną z upodobaniem wówczas, gdy znać, że chciała rolę swą pojąć i jej się wyuczyć. Bardzo trafnie przeprowadziła rolę Berty kochanki w „Uściskajmy się“ porywczej, gniewliwej, tłukącej wszystko w napadzie rozjątrzenia; niemniej biegle przedstawiła Ludwikę w „Podstęp pana Kapitana“, „Sierotę z Loovod“; ale znów z zupełnym zaniedbaniem odrecytowała rolę Eleonory w „Arcydzieło“. Tam, gdzie należało być tkliwą, serdeczną, uczuciową, rozpaczającą, widzieliśmy jakby umyślnie źle udawany smutek, niechętnie cedzone słówka, tak rażące wobec artystycznej gry Królikowskiego. Mamy wyobrażenie o zdolnościach artystki, że mogłaby grać lepiej, skoro w innych rolach trudniejszych wychodziła zwyciężko.

Panna Radzyńska Józefa, wyborna Rejcia żydówka w „Stacy“, nieporównana Kogucina w „Chłopach“, Fertycka w „Starej elegantce“. rzuciła się do ról, do których ją ani wiek, ani usposobienie, ruchy, obejście, ani zdolności nie powołują. Stefano brat Snycerza, w „Arcydzieło“ nie był to młodzieniaszek kilkunastoletni, żwawy, lecz ugrzeczniony, żywy a skromny, lecz był to chłopak rąbiący słowa jak siekierą, dojrzały, nie wyglądający zbyt młodo, a nieokrzesany. Żydówka kochanka „Deborah“, deklamowała dobrze; ale w deklamacji znać było tylko wprawę długoletnią artystki, świadomość jak należy zniżyć głos lub podnosić na efekt, wybijając dobitniej niektóre słowa. Wszakże, oprócz jednej sceny, przekleństwa w akcie trzecim, nie było znać ani iskry przejęcia się charakterem, zaswojenia go sobie, przedziegnięcia się w takowy, ani iskierek uczucia i pojęcia miłości niewieściej namiętnej, podobnież nic więcej prócz bieglności, nie dostrzegliśmy w oddaniu tkliwego charakteru Magdaleny „żony Pajaca Belfegera“. Tkliwość, śnadź, już nie jest w naturze tej artystki, a sztuka, posunięta i do wyższego stopnia nie zastąpi tego co dawno w sercu wygasło. W obydwóch tych rolach, sprawiał niemiłe na nas wrażenie, obraz kłamanej niezręcznie miłości, i zbyt udawanego zapału na efekt. Wszelako zdanie nasze osobiste, może być bardzo mylne, albowiem artystka niemal po każdym akcie wywoływana, otrzymywała oklaski nie skąpe, takie może, co i Królikowski, chociaż temu,

płynąc słowa z serca, przepływały do serc słuchaczy. Panna Radzyńska zresztą, gdy ma właściwe sobie role, bab, intrygantek, złońnic, panien przekwitłych, role nie przypominające miłości i młodości, tam zawsze grywa nader szczęśliwie, i nikt nie zastąpi jej miejsca.

Panna Okońska miała ról kilka, w których potrafiła się zawsze korzystnie wydać, jakoto: Tekla w „Okreźnem“, Anna w „Deborah“, Flora tancerka w „Bajazzo“, Hortenzya w „Stacy“, Gertruda w „Dwaj mężowie“. W „Okreźnem“ i „Deborah“, postacie kochanek łagodnie, potulne, umiliła grą prostą, niewykończoną, ale czującą to, co wypowiada i ujmującą niepretensyalnością. W składzie dzisiejszej trupy jestto artystka wcale dobra, umiejająca zawsze swe role dokładnie, grająca z prawdą i wdziękiem.

Pani Kosorotowowa, dała dowody wielkiej wprawy scenicznej, śmiałości i życia, choć nie roztacza tego uroku, jakim opromienia się młodość i powaby zewnętrzne. Jadwiga w „Starej elegantce“, Klara w „Okreźnem“, role niewielkie, upostaciowała wcale umiejętnie; — jestto jedyna artystka do ról kobiet żwawych, rezolutek.

Panna Ładnowska dość miłej powierzchowności, toż pani Sulikowska, ale w grze obojga widne jeszcze abecadło sceniczne. Panna Micińska również przyjemna, lecz początkująca, mając głos miły, dźwięczny, ozdabia śpiewki w krotofilach, mianowicie grywając wiejskie dziewczątka n. p. Marysia w „Chłopach“. Panie: Ładnowska i Królikowska, w rolach starszych niewiast występują dość często, ostatnia miewa role przydłuższe i komiczne.

O innych aktorach jakoto: Benda, Galasiewicz, Iwankowski, Królikowski, syn Karola, jeszcze nic pisać nie można, bo dopiero zarabiają na miano artystów; pierwszy miewa nieco większe role, lecz gra jego jeszcze niepewna i niepoprawna, choć widać wielką różnicę od kilku miesięcy.

Występował też sędziwy nestor artystów, zasługujący się scenie więcej niż od pół stolecia. Zygmunt Anczyc w roli Abrahama starca ślepego, w „Deborah“ odpowiedniej zgrzybiałemu wiekowi spracowanego artysty i tłumacza wielkiej liczby dzieł scenicznych.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 149.

TEATR KRAKOWSKI w ogrodzie Strzeleckim.

We Wtorek dnia 20 Lipca 1875 r.

Po raz drugi

Obrazy z żywych osób do poematu Fryderyka Schillera przełożonego przez Seweryna Goszczyńskiego.

PIEŚŃ O DZWONIE

(„Die Glocke“ von Schiller).

Z muzyką Kazimierza Hoffmana

O B R A Z Y:

- 1) Modlitwa. 2) Schadzka miłosna. 3) Ślubna para. 4) Szczęście rodzinne. 5) Pożar. 6) Pogorzeliśko. 7) Pogrzeb.
8) Rewolucya. 9) Dzwon „Concordia“.

W części deklamacyjnej wezmą udział pani Hoffman i pan Szymański.

Rozpocznie po raz drugi

Komedia w 1 akcie wierszem i ze śpiewami oryginalnie napisana przez Artura Bartelsa

POPAS W MIŁOŚNIE czyli Zemsta cioci Salusi.

O S O B Y:

Prezydent — — — —	Pan Wojdałowicz.	Patelnia, oberżyśta — — —	Pan Galasiewicz.
Prezydentowa — — — —	Pani Wolska.	Kaśka — — — —	Panna Sławińska.
Sekretarzowa — — — —	Panna Ficzkowska.	Franek — — — —	Pan Janusz.
Ciocia Salusia, ciotka Heleny — — — —	Panna Wojnowska.	Hawryłło — — — —	Pan Ładnowski.
Helena, jój synowica — — — —	P. Kwiatkowska.	Taras — — — —	Pan Słonarski.
Major — — — —	Pan Szymański.	Ahabka — — — —	Panna Kwiecińska.
Henryk, jego syn — — — —	Pan Roman.	Rzecz dzieje się w oberży Miłosna pod Warszawą.	

Nastąpi po raz drugi

Obrazek ludowy w 1 akcie ze śpiewkami przez Wł. L. Anczyca.

FLISACY

O S O B Y:

Małgorzata żona retmana — — — —	Panna Wojnowska.	Wojtek — — — —	Pan Wołoszka.
Resia, jój córka — — — —	Panna Włodarska.	Maciek — — — —	Pan Dyliński.
Edelstein, bogaty handlarz — — — —	Pan Eker.	Jakób — — — —	Pan Galasiewicz.
Chaim, lichwiarz — — — —	Pan Ładnowski.	Sekwestrator — — — —	Pan Bogucki.

Świadkowie. — (Rzecz dzieje się pod Krakowem nad Wisłą, w okolicy wioski Przegorzał.)

Pan Wołoszka odśpiewa we Flisakach krakowiaka z „Jawnuty“ S. Moniuszki.

Pomiędzy drugą komedią a żywemi obrazami 25 minut przestanku.

CENA MIEJSC Krzesło w pierwszych rzędach 1 zlr. c. — Krzesło w drugich rzędach 75 c. —
Krzesło w trzecich rzędach 50 c. — Bilet do teatru daje wstęp do Ogrodu.

Początek o godzinie wpół do ósmej.